

Ks. Popiełuszko - święty na dziś

Czy ks. Jerzy Popiełuszko jest męczennikiem komunizmu, bohaterem heroicznej ale minionej epoki? Myślenie o nim tylko w ten sposób byłoby spłaszczeniem tej postaci i odarciem z tego, co w gruncie rzeczy najbardziej fascynujące – ponadczasowości jego przesłania. Beatyfikacja w 2010 r. podkreślała, że ma on być wzorem świętości dla ludzi żyjących w już innych, ale pod pewnymi względami wcale nie łatwiejszych czasach. Ks. Jerzy jest świętym również na dziś. Pokazuje jak budować relacje, jak być wolnym, jak bronić najsłabszych. Przekonuje, że nie wszystko jest względne. Przypomina, że przeciwnik polityczny to też człowiek. Że zło zwycięża się dobrem.

Umiął budować relacje

Ks. Popiełuszko po prostu lubił ludzi. Bez narzucania i natręctwa potrafił się naprawdę głęboko zainteresować drugim człowiekiem, jego życiem, jego perspektywą, jego problemami. Szanował każdego. Nie przytłaczał. Umiął stworzyć wokół siebie duchową przestrzeń dla innych. Przyciągał ich, bo wyczuwali jego życzliwość. Był mistrzem nawiązywania kontaktów, budowania relacji, tworzenia więzi. To patron dla tych wszystkich, którzy w dobie indywidualizmu i pogoni za samorealizacją cierpią z powodu samotności i mimo kosztownych wizyt u psychoterapeutów nie potrafią jej przezwyciężyć.

Odpowiedzialny za najsłabszych

Na niego można było liczyć – w chorobie, przy braku mieszkania, w trudnościach materialnych, w sytuacji internowania, czy procesu. Problemy innych były jego problemami. Nie licząc się z zagrożeniem upominał się zwłaszcza o tych, którymi najbardziej poniewierano. Był obrońcą ich ludzkiej godności. Mówił o sprawiedliwości społecznej, o budowaniu wspólnego dobra, o solidarności. Jako duszpasterz służby zdrowia wiele energii poświęcił obronie nienarodzonych dzieci. Niestety każda epoka, również obecna, ma swoich najsłabszych, wobec których bywa bezwzględna. Ofiary współczesnych wojen, nierówności społeczne, aborcja - pokazują, że wciąż potrzeba bronić godności tych, którzy sami bronić się nie mogą.

Bronił prawdy

Jak napisał Jan Paweł II w encyklice „Veritatis splendor” męczennicy są stróżami „granicy między dobrem a złem”. Ks. Jerzy Popiełuszko przez całe swoje życie bronił jasnej granicy między prawdą a kłamstwem. Mówił o wartości prawdy i miernocie kłamstwa, które wymaga wielu słów a i tak szybko ginie. Dziś, gdy gubimy się w zalewających nas informacjach, gdy trudno o obiektywizm i i gdy stawianie ostrej granicy między dobrem a złem nie jest w dobrym tonie - jego przesłanie pozostaje wciąż bardzo istotne. Jest on świadkiem, że nie wszystko jest względne. Są rzeczy, za które warto umrzeć.

Wzór kapłana i współpracy ze świeckimi

Wielkość ks. Popiełuszki rodziła się przy ołtarzu, a nie w jakiejś działalności – z perspektywy powołania kapłańskiego – zastępczej. Był człowiekiem głębokiej modlitwy i zawierzenia Bogu, nie swoim możliwościami i talentom. Może być wzorem w relacji między kapłanem i świeckimi – bezpośredni, niestwarzający dystansu, mówiący prostym językiem, nigdy nie nawracający na siłę, ale jednak przede wszystkim duszpasterz, skoncentrowany na swojej misji prowadzenia ludzi do Boga. Warto przypomnieć, że jego kazania na ogół nie trwały dłużej niż 15 minut.

Uczył jak być wolnym

W swoich kazaniach wiele mówił o wolności. Podkreślał, że wolność nie oznacza anarchii, czyli czynienia wszystkiego, czegokolwiek człowiek zapagnie i co jest możliwe do wykonania, ale jest swobodą w poszukiwaniu dobra. Nauczał, że istotą wolności jest wolność wewnętrzna, a początkiem każdego zniewolenia – lęk i brak prawdy. Sam, choć żył w czasach politycznego terroru, umiał być człowiekiem naprawdę wolnym. Może być inspiracją dla tych, którzy wciąż tęsknią za wolnością, choć wydaje się, że mogą dziś dokonywać dowolnych wyborów.

Patron jedności

Umiał łączyć ludzi. Tworzył wspólnotę. Sprawiał, że hermetyczne i nie mające wiele ze sobą wspólnego środowiska zaczynały się na siebie otwierać i stopniowo przenikać. Był człowiekiem dialogu i pojednania. Może być patronem jedności ponad podziałami, zwłaszcza w dzisiejszej Polsce.

Zło dobrem zwyciężaj

Miłość nieprzyjaciół – to uniwersalne przesłanie Ewangelii. Zwyciężać zło dobrem. Być wolnym od nienawiści, żądy odwetu, zemsty. Umieć dostrzec w swoim przeciwniku i prześladowcy człowieka, któremu być może trzeba pomóc. Ks. Popiełuszko wychodził z gorącą kawą do agentów SB, którzy zimą w czasie stanu wojennego obserwowali jego dom. Wbrew sugestiom przyjaciół nigdy nie wymieniał publicznie nazwisk autorów paszkwili pod swoim adresem. Tłumaczył, że walczy ze złem, a nie z jego ofiarami. To zadanie dla każdego chrześcijanina, bez względu na czas, w którym przyjdzie mu żyć.

Zwykły święty

Był człowiekiem „z krwi i kości”. Zupełnie zwyczajny, „szary” uczeń, ministrant, kleryk, ksiądz. Przeciętnie zdolny. Nie urodził się święty, miał swoje słabości – np. jako młody wikary bał się głoszenia kazań. Jego postać może być zachętą dla wszystkich „średnich” i „przeciętnych”, którzy myślą, że świętość jest tylko dla „wielkich” i „wybranych”.

